



37. światowe regaty masters w kanadyjskim St. Catharines...

... a za rok w Poznaniu

Jacek Pałuba

Ponad 200 lat temu w tej okolicy toczyły się zacięte walki o to, kto będzie dominować w rejonie największego na świecie wodospadu. Swoją wyższość udowodniali Brytyjczycy, Francuzi oraz Amerykanie. Dzisiaj po ówczesnych bohaterach pozostały pomniki i urokliwe budynki w miasteczku Niagara on the Lake. Duch walki unosi się również ponad wodami jeziora w miejscowości St. Catharines. Być może, że to potomkowie żołnierzy sprzed lat spotkali się tym razem w swoich bojowych łodziach?

Odrывая się od historycznych korzeni schodzimy na ziemię, a konkretnie wypływamy na szerokie wody toru regatowego, gdzie rozgrywane są 37. Światowe Regaty Mastersów. Pod egidą Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej (FISA) rokrocznie organizowane są zawody gromadzące tysiące pasjonatów wiosł i łodzi. Długich łodzi, być może wzorowanych na długich łodziach wikingów, bo wracając ponownie do historii tego regionu, to właśnie oni trafili tutaj jako pierwsi ze Starożytności.

Dzisiaj jednak dominowali tu bytli. Wśród blisko 2500 zawodników z 31 państw, startujących w Światowych Regatach Masters, największą grupę stanowią Amerykanie oraz oczywiście gospodarze – Kanadyjczycy. Ale też Polacy są wszędzie, dlatego i tutaj nie mogło ich zabraknąć. Czterech dzielnych wioślarzy dumnie nosi orla



Gospodarze tegorocznych światowych regat masters prezentowali się na torze w charakterystycznych strojach

na piersiach, a biało-czerwona powiewa nad ich głowami. Jak zawsze okazuje się jednak, że nie tylko oni czują polskiego ducha. Wśród setek zawodników krążących na brzegu toru regatowego, dostrzegamy nieznanego nam wcześniej mężczyznę w koszulce z orłem na piersiach. Zagadnięty po polsku, odpowiada z uśmiechem po angielsku, że

jego rodzice są Polakami, a trenerem jest również Polak.

Na torze regatowym spotykamy się z bardzo miłym przyjęciem, kiedy rozpoczynamy akcję promocyjną Poznania, toru regatowego i naszych zawodów. Naszych, czyli przyszłorocznych 38. Światowych Regat Masters. Za rok to poznańska Malta stanie się ponownie centrum światowego wioślarstwa. Rozdawane ulotki i foldery znikają jak przysłowione świeże bułeczki. Ci, którzy znają tor w Poznaniu, kiwają z poszanowaniem głowami i często deklarują swoją obecność na przyszłorocznych zawodach. Pozostali z niedowierzaniem przyjmują informacje o jego położeniu. Ich wątpliwości rozwiewa lotnicze zdjęcie toru umieszczone na prezentowanym banerze.

Atmosfera bardziej piknikowa, a nie czysto sportowa, ale o to w tych zawodach naprawdę chodzi. Przypominali nam o tym członkowie komisji FISA, odpowiedzialnej za organizację zawodów masters. Liczba startujących zawodni-

ków (w Poznaniu spodziewanych jest około 4000 uczestników), ilość wyścigów zmusza organizatorów do pełnej koncentracji i olbrzymiego wysiłku. Dystans dla mastersów ograniczono do 1000 metrów, ale nie oznacza to, że duch sportowy ograniczono również. Wręcz odwrotnie. Tutaj nikt nie odpuszcza, bez względu na wiek. W St. Catharines startują 27-latkowie oraz ci urodzeni w 1919 roku! W wielu kategoriach wiekowych, często w kilku osadach, również tak zwanych mikstach.

Z reporterskiego obowiązku należy zaznaczyć, że ceremonia otwarcia zawodów odbyła się w skromnym namiocie, a przybyli oficjele z miejscowym burmistrzem, posłami do parlamentu i szefami związków wioślarskich prześcigali się w ilości i jakości dowcipów podczas przemówień, przyjęto bardzo liberalny „dress code”, od szortów po garnitury, a hymn kanadyjski po prostu odśpiewano. Na koniec obowiązkowe sztuczne ognie, a później już tylko regaty...

Na Politechnice lubią wioślarstwo

Wojciech Weiss

Wioślarstwo, obok lekkoatletyki, koszykówki czy pływania, powszechnie jest uznawane za jedną z najbardziej akademickich dyscyplin sportowych.

W takich krajach jak Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone wioślarstwo znajduje się na samym szczycie sportów studenckich, a w akademickich regatach startuje niejednokrotnie po kilkadziesiąt czy wręcz kilkaset ósemek, bo to właśnie te najliczniejsze osady są wizytówką uczelnianej rywalizacji.

Nie ma chyba na świecie nikogo, chociażby minimalnie interesującego się sportem, kto nie słyszał o pojedynku ósemek wioślarskich dwóch brytyjskich uczelni Oxfordu i Cambridge. Historia tego wielkiego ścigania rozpoczęła się w 1829 i z kilkoma przerwami tysiące widzów zgromadzonych na brzegach Tamizy co roku fascynują się tym już niemal magicznym pojedynkiem.

W ubiegłym roku, w 155. edycji wyścigu, w zwycięskiej tym razem osadzie Oxfordu już po raz drugi znalazł się absolwent Politechniki Poznańskiej, Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska, obecnie student studiów doktoranckich w Oxfordzie w dziedzinie inżynierii biomedycznej Michał Płotkowiak.

Wioślarstwo na Politechnice Poznańskiej to oczywiście nie tylko Michał Płotkowiak. Należy szczególnie przypomnieć, że jeszcze w okresie międzywojennym do czołowych sportowców poznańskiej uczelni technicznej należał olimpijczyk z Berlina (1936) Zdzisław Kasprzak, koszykarz, siatkarz, piłkarz ręczny

i wioślarz, urodzony w Poznaniu absolwent Państwowej Szkoły Budownictwa, a od 1951 roku inżynier budowy dróg żelaznych.

W latach pięćdziesiątych XX wieku sportową wizytówką poznańskiej politechniki byli niewątpliwie wioślarze. Andrzej Garstecki, Kajetan Marcinkowski, Wojciech Wiza, Ferdynand Dembecki, Michał Bąkowski, Klemens Miłkuła, Józef Przewoźniak czy Stefan Afenda stanowili ścisłą czołówkę krajową, i to nie tylko w sporcie akademickim. Wśród wybitnych sportowców tego okresu nie brakowało także pań odnoszących sukcesy na torach wioślarskich, by wymienić chociażby Marię Przewoźniak, Krystynę Łebinińską czy Urszulę Andraszak-Koszutę.

W murach poznańskiej polibudy inżynierskie wykształcenie zdobywali także inni wybitni wioślarze, a wśród nich olimpijczycy tacy jak: Piotr Tobolski – (Moskwa 1980), absolwent PP (inżynier) oraz Adam Wojciechowski – (Ateny 2004), absolwent PP (mgr inżynier).

Aktualnie wśród studentów i pracowników Politechniki Poznańskiej także jest spora grupa bardzo dobrych wioślarzy z Dominikiem Kubiakiem, Adamem Chodyszem czy Adamem Łodygowskim na czele. Absolwentem politechniki jest także doskonały wioślarz Bartosz Szczyrba.

Selekcja wioślarska AZS politechniki odnosi sukcesy sportowe zarówno w mistrzostwach środowiskowych, jak też na arenie ogólnopolskiej. Do dyspozycji studentów interesujących się wioślarstwem jest ósemka i czwórka wioślarska, zaplecze treningowe i hangar z przystanią nad Maltą.

Kluby zapraszają

Kto chciałby zostać wioślarzem, może spróbować swych sił w klubach wioślarskich.

W Poznaniu klubowe przystanie działają nad Wartą. Przy ul. Piastowskiej 38 jest siedziba PTW Tryton. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku w godzinach 16–18, a w soboty i niedziele w godz. 10–12. Obok przy ul. Piastowskiej 40 jest siedziba KW-04 Poznań. Zajęcia od poniedziałku do piątku w godz. 16–18, a w soboty i niedziele w godz. 10–11. Przystań Pożnani

znajduje się przy ul. Wioślarskiej 72 (treningi od poniedziałku do piątku w godz. 15–18). Polonia Poznań tuż obok, przy ul. Wioślarskiej 74. Z kolei AZS AWF Poznań ma siedzibę przy ul. Św. Rocha 8 (przy akademiku AWF), gdzie można uzyskać informacje od poniedziałku do piątku w godz. 8–15. W Kaliszu, Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie, znajduje się w Parku Miejskim 2. Biuro klubu otwarte jest od poniedziałku do piątku w godz. 8–15. JAC



W Kanadzie startowało prawie 2500 uczestników, a ten 88-letni Amerykanin był jednym z najstarszych

